

Cytat na dziś:

"Myślenie jest trudne, ale można się do niego przyzwyczaić".

~Kubuś Puchatek



Powróćmy jak za dawnych lat, w zaklęty świat bajek cz.IV

Kolejny raz zapraszam Was w magiczny świat bajek i opowiadań. Choć nie do końca chińskie, to niosą przesłanie tych bajek, czyli mówią o wartościach ważnych dla każdego człowieka pod ubraniem krótkich historyjek. Warto przeczytać, aby zastanowić się czy aby na pewno nie zapomnieliśmy o którejś z tych wartości w swoim życiu.

Mam nadzieję że każdy znajdzie tutaj coś dla siebie.

Zapraszam do czytania.

Opowiadanie "Prawdziwa wartość" (Poczucie własnej wartości, ograniczające przekonania)

Do mistrza pewnego dnia przyszedł nieszczęśliwy mężczyzna. Cierpiał on z powodu niedowartościowania, czuł się gorszy od innych, miał wrażenie, że wszyscy nim pominięci i nikt nie szanuje jego zdania. Mistrz obiecał, że zajmie się jego problemem, jeśli ten wcześniej wyświadczy mu drobną przysługę – miał sprzedać na targu jego pierścień, ale za nie mniej niż 1 dukata. Mężczyzna udał się na targ, ale żaden z kupców nie chciał zapłacić żądanej kwoty. Oferowano znacznie mniejsze sumy. Niepocieszony młodzieniec wrócił do mistrza, który tym razem polecił mu, by zapytał jubлера o prawdziwą wartość pierścienia. Być może żądają nieprzystojnie wygórowanej ceny za nic nie warty przedmiot. Jubiler okiem eksperta wycenił pierścień na ponad 70 dukatów! Ucieszony młodzieniec pobiegł do mistrza z tą radosną wiadomością. Mistrz spokojnie wytłumaczył mu, że on również jest jak ten pierścień i nie powinien opierać swojego poczucia własnej wartości na opiniach innych, zwłaszcza tych, którzy się na tym nie znają.

Nie warto przejmować się opiniami ludzi na swój temat i na ich podstawie budować poczucie własnej wartości. Sami dla siebie powinniśmy być oparciem i sami stanowić o własnej wartości.

Z. Królicki, Bajki chińskie Dla dorosłych czyli 108 opowieści dziwnej treści, Wrocław 2007

Opowiadanie "Banknot" (Poczucie własnej wartości, ograniczające przekonania)

Dobrze znany mówca rozpoczął seminarium trzymając w ręku dwudziestodolarowy banknot. Do dwustu osób na sali skierował pytanie: - Kto chciałby dostać ten banknot? Ludzie zaczęli podnosić ręce. Spiker powiedział: - Mam zamiar dać ten banknot jednemu z was, ale najpierw pozwólcie że coś zrobię...

– i zaczął miąć banknot. Pokazał zgnieciony banknot i zapytał: - Kto w dalszym ciągu to chce? Ręce znów się podniosły... - A gdybym zrobił to? – zapytał mówca.... i rzucił banknot na ziemię. Podeptał go butami i podniósł – był pomięty i brudny.... - A teraz kto chce te pieniądze? Ręce podniosły się po raz trzeci!!! - Moi przyjaciele odebraliście bardzo cenną lekcję. Nie ma znaczenia co zrobiłem z tym

banknotem, ciągle chcieliście go dostać, ponieważ nie zmniejszyłem jego wartości. To jest wciąż warte 20 \$!!! Wiele razy w życiu jesteśmy powaleni na ziemię, zmięci i rzućni w błoto przez decyzje, które kiedyś podjęliśmy i okoliczności, które stanęły nam na drodze. Czujemy się przez to mniej wartościowi Ale to nie ma znaczenia, co się stało i co się jeszcze stanie... TY nigdy nie stracisz swojej wartości: brudny czy czysty, zmięty czy w dobrej formie, jesteś ciągle bezcenny dla tych, którzy Cię kochają.

Autor nieznany

Wartość naszego życia nie wynika z tego co robimy, ani nie zależy od tego, kogo znamy, lecz KIM JESTEŚMY!

Opowiadanie "Dobra i zła woda" (Podążanie własną drogą zamiast ulegania presji środowiska)

W pewnym kraju przewidywano nadejście strasznej tragedii. W wyniku trzęsienia ziemi, miały zniknąć z powierzchni wszelkie źródła dobrej wody pitnej. W ich miejscu miały pojawić się źródła złej wody, wypicie wody z których prowadziłoby do szaleństwa i obłądów. Pomimo licznych ostrzeżeń, prawie nikt nie przedsięwziął środków zapobiegawczych. Tylko jeden mężczyzna potraktował poważnie ostrzeżenia i, w odpowiednim czasie, zgromadził wysoko w górach zapasy wody pitnej. Trzęsienie ziemi nadeszło, zniszczyło całe zapasy dobrej wody. Nowa rzeczywistość okazała się skażoną. Nie brakło jednak tych, którzy, spragnieni, pili z tych źródeł. W kilka miesięcy po tragedii, przeznorny mężczyzna zszedł z gór do ludzi i przeraził się zastanym widokiem. Wszyscy, już pod wpływem złej wody, uznali go za obłąkanego szaleńca. Powrócił więc stroskany do siebie w góry, ciesząc się ze swej przezorności i ze świadomości posiadania dużych zapasów dobrej wody. Ale samotność mu dokuczała. Na tyle mocno, że za jakiś czas znów zszedł z gór w doliny. Ludność znów go odrzuciła. Przeznorny mężczyzna, mając jednak dość już samotności, wylał całe swoje zapasy dobrej wody, wypił nowe – złej, po czym dołączył do szalonych ludzi.

Morał bajki jest prosty. Należy wytrwale dążyć do obranego celu, nawet jeśli inni uznają to za szaleństwo. Należy nie bać się być innym i zachowywać inaczej niż całe społeczeństwo. Ludzie, jeśli odstają od innych, często dopasowują się do większości, gdyż boją się odrzucenia. Ale czy nie lepiej żyć w zgodzie z samym sobą?

M. Kotarba, <http://www.treco.pl/inspiracje/bajki-szczegoly/id/9938>, 07.01.2014.

Opowiadanie "Milioner i rybak" (Akceptacja siebie i swojej sytuacji; wdzięczność za posiadane dobra)

Znany amerykański doradca inwestycyjny siedział na przybrzeżnej skałce w małej meksykańskiej wiosce, gdy do brzegu przybiła skromna łódka z rybakim. W łódce leżało kilka wielkich tuńczyków. Amerykanin, podziwiając ryby, spytał Meksykanina: - Jak długo je łowiłeś? - Tylko kilka chwil. - Dlaczego nie łowiłeś dłużej? Zapałbyś więcej ryb! - Te, które mam całkiem wystarczają na potrzeby mojej rodziny. Amerykanin pytał dalej: - Na co więc poświęcasz resztę czasu? - Śpię długo, trochę połowię, pobawię się z dziećmi, spędzę sjęstę z moją żoną, wieczorem wyskoczę do wioski, gdzie siorbię wino i gram na gitarze z moimi amigos. Pędzę szczęśliwe, wypełnione zajęciami życie. Amerykanin zaśmiał się ironicznie i rzekł: - Jestem absolwentem Harvardu i mogę ci pomóc. Powinieneś spędzać więcej czasu na łowieniu, wtedy będziesz mógł kupić większą łódź, dzięki niej będziesz łowił więcej i będziesz mógł kupić kilka łodzi. W końcu dorobisz się całej flotylli. Zamiast

sprzedawać ryby za bezcen hurtownikowi, będziesz mógł je dostarczać bezpośrednio do sklepów, potem założysz własną sieć sklepów. Będziesz kontrolował połowy, przetwórstwo i dystrybucję. Będziesz mógł opuścić tę małą wioskę i przeprowadzić się do Mexico City, później Los Angeles, a nawet do Nowego Jorku, skąd będziesz zarządzał swoim wciąż rosnącym biznesem. Meksykański rybak przerwał: - Jak długo to wszystko będzie trwało? - Piętnaście, może dwadzieścia lat. - I co wtedy? Amerykanin uśmiechnął się i stwierdził: - Wtedy stanie się to, co najprzyjemniejsze. W odpowiednim momencie będziesz mógł sprzedać swoją firmę na giełdzie i stać się strasznie bogatym, zarobisz wiele milionów. - Milionów? I co dalej? - Wtedy będziesz mógł iść na emeryturę, przeprowadzić się do małej wioski na meksykańskim wybrzeżu, spać długo, trochę łowić, bawić się z dziećmi, spędzać sjęstę ze swoją żoną, wieczorem wyskoczyć do wioski, gdzie będziesz siorbał wino i grał na gitarze ze swoimi amigos.

Autor nieznany

Natura ludzka jest nienasycona. Zawsze pragniemy więcej niż mamy i nie doceniamy tego, co od życia dostajemy, chyba, że to stracimy. Dobrze jest wyznaczać sobie nowe cele, dążyć do spełniania marzeń, realizować plany, ale bez pośpiechu i zacięcia. Czasem warto sobie uświadomić, jak wiele dostaliśmy od losu, a nie żyć poczuciem straty tego, czego nie było nam dane zdobyć. Bardzo często mamy przecież to, co w życiu najważniejsze...

Przyzwyczajanie (nawyki w działaniu i myśleniu)

Pewien żebrak zawsze otrzymywał od życzliwego kupca, co niedzielę 20 złotych. Sytuacja ta powtarzała się przez kilka lat. Kupiec i żebrak nigdy ze sobą nie rozmawiali, nic ich nie łączyło poza rutyną ofiarowania żebrakowi 20 zł. Biedak uznał po kilku latach tę sytuację za normę. Kupiec był dla niego swoistym źródłem dochodu. Pewnej niedzieli stała się rzecz nadzwyczajna. Kupiec dał żebrakowi jedynie 10 zł. Zaskoczony i oburzony żebrak natychmiast upomniął się o zaległe 10 zł. Kupiec nie mógł jednak dać mu więcej pieniędzy, bo zaczął płacić za studia swojego syna. Zdenerwowany żebrak nie mógł zrozumieć, dlaczego edukacja młodzieńca ma być opłacana z... jego pieniędzy.

Bajka pokazuje, w jaki sposób przyzwyczajanie do pewnych sytuacji może stać się nawykiem, a później normą, według której się żyje i postępuje.

Z. Królicki, Bajki chińskie Dla dorosłych czyli 108 opowieści dziwnej treści, Wrocław 2007.

Bajka o rosnącym ryżu-(Wytrwałość i cierpliwość – odpowiedzialność)

Dawno temu w Chinach był pewien rolnik, który każdego dnia pracował bardzo ciężko na swoim ryżowym polu. Ponieważ pracował bardzo ciężko, każdego roku on i jego żona mieli dużo jedzenia. Pewnego dnia rolnik przyszedł na pole i zauważył, że niektóre z roślin rosną szybciej niż inne. Zaczął się nad tym zastanawiać i pomyślał: „Ale byłem niemądry! Dlaczego nie miałbym pomóc wszystkim roślinom aby rosły wyższe? Jestem bardzo sprytny, że to wymyśliłem!” Wszedł na swoje pole i zaczął podciągać o centymetr wyżej każdą sadzonkę ryżu. Ciężko pracował podciągając rośliny, aż na koniec dnia zrobił to na całym swoim polu. Wyprostował się i popatrzył na pole, czując się bardzo z siebie dumny. „Jeśli podniosę każdego dnia, każdą sadzonkę tylko o jeden centymetr, wtedy już za kilka tygodni będą mógł rozpocząć zbiory”. Bardzo z siebie zadowolony wrócił do domu na kolację. Kiedy obudził się następnego dnia rano był bardzo poruszony. Szybko zjadł śniadanie i pobiegł na pole, żeby znowu pomóc rosnać sadzonkom ryżu. Kiedy tam dotarł, z przerażeniem

zauważył, że wszystkie rośliny zwiędły. Wtedy zrozumiał, że podnosząc sadzonki żeby szybciej rosły, zniszczył jednocześnie ich korzenie.

Autor nieznany

Wiele rzeczy musi być robionych powoli, stopniowo i bardzo cierpliwie. Czasami myślisz, że znalazłeś drogę, aby osiągnąć swój cel lepiej i szybciej, ale tak naprawdę niszczysz to co już osiągnąłeś. Mądry człowiek wyciąga naukę z przeszłości, postępuje ostrożnie dzisiaj, i spokojnie myśli o przyszłości.

Opowiadanie "Jak zostać mistrzem" (relacje międzyludzkie)

Pewien mnich bardzo pragnął zostać mistrzem. Budda polecił mu udać się w góry, by medytował i uczył się. Po kilkudziesięciu latach mnich potrafił czytać w myślach, przewidywać przyszłość, lewitować, chodzić po wodzie, wstrzymywać oddech na kilka minut, nie jeść i nie pić przez długi czas, poruszać przedmioty siłą umysłu itp. Wciąż jednak Budda nie nazwał go mistrzem. Za każdym razem, gdy opowiadał o swoich nowych cudownych zdolnościach, okazywało się, że są niewystarczające. Któregoś razu przyszedł do Buddy i poinformował go, że nauczył się uśmiechać do ludzi i pomagać im. Zadowolony Budda ogłosił go wówczas mistrzem.

Autor nieznany

Bajka pokazuje, że aby zostać mistrzem w swej dziedzinie, nie wystarczy posiąść nadzwyczajną wiedzę i umiejętności. Najważniejsza jest zdolność otwierania się na drugiego człowieka i chęć niesienia innym pomocy.

Ciąg dalszy nastąpi...

Magdalena Gajerska-Kozak

Źródło:

Podręcznik "Świat dobrej przyszłości"